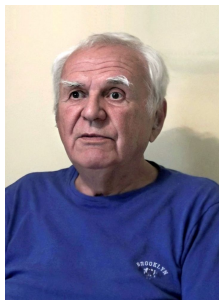


Fragment relacji świadka historii



TADEUSZ NOWACKI

ur. 1938, Wilno



Zakres terytorialny i czasowy	Bielawa, 1946–1951
--------------------------------------	--------------------

Życie w Bielawie w pierwszych latach po II wojnie

Przyjechaliśmy na ulicę Trudną wtedy. Pierwszym kolegą, którego spotkałem, był Niemiec, który strzelał do mnie z wiatrówki. Ja padłem, ale szybko go uspokoił. Ten Niemiec jeszcze był dwa tygodnie i zabrali go, bo wysiedlali Niemców. Mój ojciec Hrabia Wał go decha, jak ja to mówię, pozwolił wszystko tej Niemce wziąć. Co chciała, to zabierała. Ona tylko prosiła Boga, żeby prędzej do Reichu wyjechać. Tak rozumiałem. Nie pamiętam jej twarzy. A mieszkanko było małe, no i rodzice z trojgiem dzieci. Mieszkaliśmy tam od 1946 roku do kwietnia 1951 roku. Parafią w Górnej Bielawie był kościół Ducha Świętego. Mój ojciec oczywiście od razu miał pełne znajomości. W brydża, w preferansa grał doskonale. Był tam taki słynny ksiądz proboszcz Paweł Nieużyła, do którego, jak ojciec nie wracał w sobotę, mama posyłała mnie w niedzielę rano: *Tadek, leć do księdza*. Tam były jeszcze znane nazwiska, na przykład pan Rosik. Był inspektorem oświaty, pierwszym na terenie powiatu. Jego żona była kierowniczką Szkoły nr 2, do której chodziłem. Rosikowa była daleko z moim ojcem spokrewniona, z Jedwabnego, bo z tamtych terenów mój ojciec się wywodził, z tego słynnego Jedwabnego, gdzie ta rzeź była. Pamiętam, jak tato mówił: *Ludwik, no to kończymy. – Zaraz, zaraz. Idę zaraz, kazanie odprawię, poczekajcie chwilę*. Inny ksiądz odprawiał mszę, bo [ksiądz Paweł Nieużyła – dop. red.] miał wikarego. Za kilka minut przychodził po kazaniu i kończyli robra. – *Idź Tadeusz do domu, tato wróci, nie bój się*.

Data i miejsce nagrania	5 września 2020, Bielawa
Rozmawiał/a	Joanna Niemczyk
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami